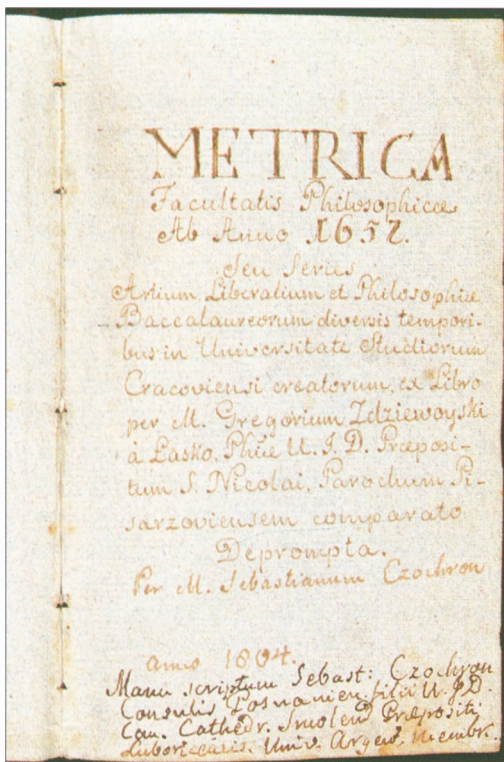


SEBASTIAN JAN KANTY CZOCHRON

(1750–1819)



Bibl. Jag'

Był wybitnym i dopiero od niedawna w pełni docenionym uczonym. Jego rozprawy tak z zakresu kanonistyki, jak i, zwłaszcza, prawa i procedury karnej sytuują go w gronie najwybitniejszych badaczy, w szerokim tego słowa znaczeniu, współczesnych mu czasów. Był bowiem także pedagogiem i autorem szkolnych podręczników, filozofem i archiwistą, zostawił po sobie tak wielki i różnorodny dorobek, iż żaden z badaczy polskiego oświecenia nie może przejść obok niego obojętnie.

Wszechstronność dorobku Czochrona czyni go z jednej strony typowym człowiekiem oświecenia, z drugiej jednak powoduje, iż niektóre problemy podejmował, nie mając ku temu należytego przygotowania. To będzie jedną z przyczyn konfliktu z Janem Śniadeckim, zarzucającym mu płytkość i infantylność, zwłaszcza w dziedzinie dydaktyki algebry, czego przejawem najbardziej jaskrawym stały się jego *Wiadomości algebraiczne*. Z podobnie negatywną oceną spotkały się, opracowywane przez Czochrona jeszcze w młodości, kalendarze. Umieszczał w nich bowiem, zgodnie ze starą tradycją, prognostyki astrologiczne. W ówczesnym świecie naukowym było już to jednak nie do przyjęcia.

Urodził się w 1750 roku prawdopodobnie w niewielkiej miejscowości Śródka, będącej autonomicznym przedmieściem Poznania, w której to ojciec jego Marcin sprawował godność burmistrza. Był jednym z co najmniej ośmiorga dzieci, jakie tenże miał z drugą swą żoną Katarzyną Kuczkowską. Mając osiem lat, Sebastian Jan Kanty Czochron rozpoczął naukę w szkole parafialnej, a kontynuował w poznańskiej filii Akademii Krakowskiej. Na dalsze nauki przybył w 1768 lub 1769 roku do Krakowa. Tu 20 kwietnia 1771 roku uzyskał stopień bakałarza. W roku następnym, w czerwcu, otrzymał niższe święcenia kapłańskie, 26 kwietnia 1773 roku doktorat z filozofii, a prawdopodobnie wkrótce potem, choć dokładna data nie jest możliwa do ustalenia – święcenia kapłańskie. Po ukończeniu studiów jako tzw. profesor zewnętrzny mianowany został seniorem szkół parafialnych św. Ducha i św. Anny. W 1755 roku podjął pracę pedagogiczną jako nauczyciel matematyki w Kolegium Nowodworskiego. Reformy kołłątajowskie, rozpoczęte dla Akademii Krakowskiej właśnie od Szkół Nowodworskich, spowodowały wiele zmian nie tylko organizacyjnych, programowych, ale i personalnych. Czochron jako jedyny, obok ks. Józefa Muszyńskiego, pozostaje nadal nauczycielem w tychże szkołach, zbliżając się do ich reformatora – ten dostrzeżę w nim bowiem wybitnego pedagoga. Z poręki Kołłątaja zostaje więc prefektem Szkół Nowodworskich. Dzięki jego też poparciu, a mimo oporu innych, przede wszystkim zaś Jana Śniadeckiego – co wynika także z faktu, iż znajdują się w przeciwnych obozach: Czochron reprezentuje centralistyczną koncepcję Komisji Edukacji Narodowej, Śniadecki natomiast stoi na czele obozu walczącego o autonomię Akademii – w 1782 roku wyjeżdża na studia do Wiednia. W rok później przenosi się do Strasburga. Po otrzymaniu stopnia bakałarza, a następnie licencjata prawa kanonicznego, opracowuje rozprawę doktorską. Nosi ona tytuł *Assertiones ex historia iuris canonici et iure ecclesiastico universo selectae* i dedykowana jest królowi Stanisławowi Augustowi. Następnie Czochron zdaje związane z obroną pracy egzaminy i 21 lutego 1785 roku otrzymuje doktorat prawa kanonicznego. Warto podkreślić, iż jego studia w Strasburgu nie ograniczają się do słuchania wykładów na uniwersytecie biskupim, lecz także obejmują – co nie jest wówczas powszechne – studia na uniwersytecie protestanckim. Po obronie

doktoratu uczony udaje się na kilka miesięcy do Paryża, po czym na przełomie lata i jesieni powraca do kraju. Z początkiem października melduje się w Krakowie.

Po powrocie podejmuje starania o stanowisko wiceprofesora prawa kościelnego. Objęcie go, jak się okazuje, nie jest jednak rzeczą łatwą. Zmiany personalne w Akademii, jakie zaszły podczas jego nieobecności, i utrzymująca się od kilku lat, a spowodowana również konkurencyjnością interesów, niechęć do jego osoby ze strony wielu profesorów powodują, iż trudności okazują się nie do przeczywienia. Mimo kilkakrotnych interwencji Kollątaja, nie otrzymuje Czochron owego stanowiska, a jedynie pensję prawdopodobnie z zadaniem uporządkowania archiwum Akademii Krakowskiej. Takie rozwiązanie nie satysfakcjonuje jednak jego przeciwników. Podejmują oni starania o wysłanie Czochrona na Wołyń, sugerując powierzenie mu stanowiska prefekta szkoły w Krzemieńcu. Zjednanie sobie prymasa Poniatowskiego umożliwi Czochronowi nie tylko odparcie owych ataków, lecz także uzyskanie zatrudnienia w Szkole Wyższej w Krakowie. Otrzymuje, tym razem oficjalnie, od prymasa – poparte odpowiednią rezolucją Komisji Edukacyjnej – zadanie uporządkowania archiwum Uczelni. Akademia, ustanawiając dozorczą archiwum wiceprofesora prawa Januszkiewicza, za dbała jednak, aby nie czynił tego samodzielnie, podejmując także wszelkie możliwe – ale jak pokazała historia niewystarczające – kroki, aby Czochron, także w przyszłości, nie mógł zostać kierownikiem owego archiwum.

Wyjazd Śniadeckiego do Anglii, przedłużający się tam jego pobyt i wiążąca się z tym rezygnacja z pełnionej funkcji Sekretarza Akademii, spowodowały, iż Komisja Edukacyjna 31 października 1787 roku mogła mianować na to stanowisko właśnie Czochrona, czyniąc go równocześnie profesorem Kolegium Moralnego. Uzdolnienia organizacyjne, pracowitość, ale także i zasługi naukowe spowodowały, iż jego pozycja w Uczelni stawała się coraz mocniejsza – 1 grudnia 1788 roku mianowany więc został także kierownikiem archiwum. W związku ze zmianami, jakie dokonały się w Akademii – wyborem, już nie mianowaniem, rektora, którym został ks. Józef Szabel – Czochron 20 lutego 1790 roku rezygnuje ze stanowiska sekretarza, zatrzymując do końca roku kierownictwo archiwum. Otrzymuje równocześnie zapewnienie, iż w razie wakansu odpowiedniej katedry Rada Szkoły Głównej wystąpi z wnioskiem o przyznanie mu patentu profesorskiego. Obecnie bowiem jedynie wykłada w zastępstwie chorego profesora Antoniego Popławskiego – prawo natury, polityczne i prawo kryminalne, z których to wykładów zachował się jego rękopis. 25 lutego tegoż roku wybrany zostaje na stanowisko sekretarza Kolegium Moralnego. Równocześnie rozpoczyna starania o uzyskanie Katedry Procesu Kościelnego, którego uposażenie stanowi probostwo luborzyckie. Mimo przeciwdziałań jak zawsze „życzliwych” Czochronowi osób, KEN uznała katedrę procesu kościelnego za wakującą i powołała go na nią z dniem 16 sierpnia 1790 roku. Rozpoczynając zajęcia z początkiem nowego roku akademickiego, wykład swój podzielił na dwa lata, na pierwszym wykładając ogólne pojęcia procesowe oraz proces przed sądem pierwszej instancji, na drugim zaś proces drugiej instancji, z czasem rozszerzając wykłady także na proces świecki ze szczególnym uwzględnieniem polskiego.

Prawdopodobnie także w 1790 roku zostaje tytularnym kanonikiem katedralnym smoleńskim, w sześć lat później asesorem sądu biskupiego w Krakowie, a w roku 1800 otrzymuje godność egzaminatora protosynodalnego, co, jak to zwykle w jego wypad-

ku, nie obyło się bez konfliktów. W 1803 roku w związku z reorganizacją Szkoły Głównej następuje likwidacja katedry procesu kościelnego. Wnosi w związku z tym Czochron o przyznanie mu emerytury, otrzymując zamiast niej dożywotnie posiadanie probostwa luborzyckiego. Obowiązków proboszcza jednak nie wypełniał, przebywając przez cały czas w Krakowie. Tu opracowywał kazania dla kaznodziei oraz przemówienia dla osób świeckich, uczestniczył w wielu uroczystościach. Był także członkiem czynnym Krakowskiego Towarzystwa Naukowego.

Zmarł po długiej chorobie 20 marca 1819 roku prawdopodobnie w Krakowie i tu też został pochowany.

Osobowość Czochrona jako uczonego kształtuje się ostatecznie w czasie studiów zagranicznych. Odbywa je – o czym już wspominaliśmy – w Austrii i Francji, nie zaś – i to jest także warte podkreślenia – w Rzymie. Podczas pobytu na owych studiach miał się on – jak podkreślał to w liście rekomendacyjnym Kołłątaj – „doskonałiść w prawie osobliwie duchownym”. Wyjazd zaś Czochrona do ośrodków zdominowanych przez prawników józefińskich i ogarniętych koncepcjami gallikanizmu musiał oddziaływać w tym właśnie kierunku na młodego uczonego, z czego zresztą jego protektor także chyba sobie zdawał sprawę. Gallikanizm i józefinizm poczynają więc odgrywać w jego poglądach coraz bardziej dominującą rolę. Uwidacznia się to zwłaszcza w kwestiach dotyczących ujmowania relacji między państwem a Kościołem, w których to był zdecydowanym zwolennikiem preponderancji władzy państwowej. Szczególną jednak wagę przywiązywał do problemów relacji pomiędzy papieżem a soborem oraz miejsca papieża w Kościele. Występuje więc bardzo zdecydowanie jako zwolennik ustroju demokratycznego Kościoła, jawiąc się jako przeciwnik monarchicznej władzy papieża. Najostrzejsze wypowiedzi zawiera w tej materii pozostająca w rękopisie, powstała w 1786 roku, *Dysertacja z prawa kanonicznego*. Píše w niej: „jak nie masz żadnego księdza, żeby więcej księdzem był niż drugi”, tak „nie masz żadnego biskupa, żeby więcej był biskupem niż pozostali” i aczkolwiek „ze względu na porządek i hierarchię jest konieczne, by pomiędzy biskupami jeden był pierwszy i zwierzchnością udarowany znakomitszą, to jednak to pierwszeństwo nie powoduje różnicy pomiędzy jego kapłaństwem a kapłaństwem pozostałych biskupów”. Pisząc o podstawach prawnych władzy papieskiej, dodawał jeszcze argumentację innego rodzaju. Tu punktem wyjścia było założenie, że uprawnienia papieża dzielą się na: primaria, a więc te wynikające z pierwotnego ustroju Kościoła, i secondaria, a więc te uzyskiwane od wieku XI kosztem biskupów i synodów prowincjonalnych. Wnioskiem, jaki z tego wyciągał, była teza o większej autonomii biskupów względem papieża – to bowiem biskupi są prawdziwymi następcami apostołów. Władzy papieskiej nie można więc absolutnie traktować jako władzy monarszej – papież nie jest bowiem królem biskupów, lecz jednym z nich, przysługuje mu więc jedynie pierwsze miejsce w hierarchii kościelnej. Konsekwencją, także wyprowadzoną z tego rozumowania, było postawienie władzy soboru ponad władzą papieską. Jednak w publikowanych pracach Czochron starał się wyraźnie nie formułować tej zasady, co świadczyło o pewnej z jego strony ostrożności. Nie wykazywał jej natomiast, przeciwstawiając się obowiązującej interpretacji wersetów Pisma Świętego dotyczących tych kwestii.

Bardzo zdecydowanie potępiał fanatyzm religijny, był zwolennikiem religijnej tolerancji, podkreślając, iż religia jest osobistym stosunkiem zachodzącym wyłącznie między Bogiem a człowiekiem i w żadnym wypadku nie może być narzucona jednostce przez władze.

Badania swe Czochron prowadził – i to jest także warte odnotowania – nie tylko na podstawie oficjalnej literatury kościelnej, ale także powołując się w swych pracach na literaturę potępianą przez kurie papieską oraz literaturę protestancką. Wszystko to, zarówno zakres badań, jak i wykorzystanie literatury, ale przede wszystkim sposób ujęcia badanego problemu stawia Czochrona w rzędzie najwybitniejszych – obok ks. Waleriana Bogdanowicza – profesorów prawa kościelnego o światopoglądzie józefińskim. I aczkolwiek problem zakresu oddziaływania gallikanizmu i józefinizmu na polską myśl polityczną i prawo kościelne do tej pory nie został w pełni opracowany, to jednak nie ulega wątpliwości, iż postać Czochrona jest w tej kwestii jedną z najważniejszych.

Szczególną rolę odegrały jednak badania Czochrona w zakresie prawa i procesu karnego. Koncepcje głoszone przez niego, aczkolwiek na gruncie europejskim nie są nowe i oryginalne, na terenie Polski uznawane były wówczas, a i dziś, z perspektywy czasu także, za postępowe. Niewątpliwie obok Tomasza Kuźmińskiego, Teodora Ostrowskiego i Józefa Pawlikowskiego, domagających się podobnie jak on reformy prawa w duchu humanitaryzmu, był tym, dzięki któremu polskie prawo karne tak materialne, jak i procesowe przybrało bardziej nowoczesną postać.

Punktem wyjścia rozważań Czochrona była krytyka dotychczas obowiązującego ustawodawstwa. Po niej przechodzi do rozważań nad społecznymi źródłami przestępczości. Jest jednym z pierwszych, którzy właśnie w uwarunkowaniach społecznych dopatrują się przyczyn przestępczości. Uważał, że należy nie tyle karać człowieka, ile zwalczać przyczyny przestępczości m.in. przez wprowadzenie edukacji publicznej i podniesienie dobrobytu społeczeństwa. Uważał także, iż bardziej istotną jest szybkość wymierzania kary i jej nieuchronność niż jej surowość. Jeżeli chcemy utrzymać porządek publiczny, najważniejszą rzeczą jest czujność, „ściganie bez przerwy przestępców oraz bezzwłoczne ich karanie”. Czochron starał się także zwrócić uwagę na ścisły związek prawa karnego z psychiką przestępcy. Potępiał proces inkwizycyjny, tortury i piętnowanie skazanych, które uniemożliwiała powrót przestępcy do grona ludzi uczciwych. Jego rozprawa *O wymiarze sprawiedliwości kryminalnej*, mimo pozostania w rękopisie, jest jednym z najbardziej w Polsce oświeceniowej znanych traktatów filozoficznoprawnych z zakresu prawa karnego, poświęconym sprawnemu i humanitarnemu egzekwowaniu ustaw karnych oraz społecznej funkcji kary – karać należy, ale bez elementu zemsty. Choć był przeciwnikiem kary śmierci, uznawał czasami jej konieczność. Ograniczał ją jednak bardzo wyraźnie do przypadków zabójstwa lub też jego usiłowania. Uważał, że są kary od śmierci groźniejsze, „ustawiczością przykładu bardziej rażące”, a przez to użyteczniejsze krajowi – to roboty publiczne. Zwracał także uwagę na konieczność odróżnienia kary wymierzonej przestępcy popełniającemu przestępstwo po raz pierwszy, od recydywisty, innego karania złodzieja niż pasera. Podkreślał, co było wówczas nowością, konieczność wprowadzenia zasady właściwej proporcji wysokości kary do popełnionego przestępstwa. Trzeba „sądzić winnych, ale roztropnie”, „złych karać, ale stosownie do występku”. Surowość kar

bowiem „zmniejsza i niszczy powagę praw” – stąd też potrzeba ich odmiany i zróżnicowania.

Uwagi Czochrona kierowane są w zasadzie do władców, którzy nie mogąc dojrzeć wszystkiego, muszą powoływać specjalne organy do przestrzegania porządku społecznego i posiadać sprawnie funkcjonujący aparat policyjno-sądowy o należytych kwalifikacjach zawodowych oraz moralnych, ale i do owych organów wymiaru sprawiedliwości. I tak uważał, że organy te muszą zwracać szczególną uwagę na próżniactwo i zapobiegać mu, albowiem beczynność jest drogą do zbrodni, muszą łagodzić spory między obywatelami, a zwłaszcza zwracać uwagę na ich obyczaje. Z tych potępił zwłaszcza rozrzutność i marnotrawstwo, uważając je za cechy, które w wielkim stopniu wpływają na wzrost przestępczości. Ta kwestia wiązała się z kolei z bardzo wysoką oceną pracy ludzkiej, w której widział Czochron źródło dobrobytu i podstawę zasługi społecznej. Sędziowie, i to podnosił często, winni być bezstronni, a w rozstrzyganiu spraw uwzględniać wszelkie okoliczności łagodzące, w żadnym zaś wypadku nie przetrzymywać winowajców w więzieniu przed wymierzeniem kary. Z tym wiązała się także, również i dziś aktualna, kwestia, iż zwłoka urzędnika w wymiarze sprawiedliwości jest rzeczą karygodną, gdyż w osobie jednego z członków zraniona jest cała społeczność.

Sumując nasze rozważania odnoszące się do Czochrona, podkreślić należy nie tylko fakt podejmowania przez niego nowych trendów w prawie europejskim, ale także olbrzymią wiedzę i odczytanie w literaturze. Koncepcje swe bowiem przedstawia z bardzo szerokim „oddechem”, dokonując porównań z prawem starożytnym i średnio-wiecznym. I choć treść jego prac pozostaje pod wpływem obcej literatury – widać w nich wyraźne wpływy tak Monteskiusza, jak i Woltera – to jednak potrafił przepoić ją rodzimymi pierwiastkami polskimi. Mimo iż właściwie jedynie powiełał i upowszechniał tezy głoszone przez humanistów zachodnioeuropejskich, przyczynił się do złagodzenia ówczesnego prawa i uczynienia go bardziej ludzkim. Był niewątpliwie tym, który w historii polskiego prawa zapisał się złotymi zgłoskami.

Jacek M. Majchrowski

Bibliografia

- Mrozowska K., *Nauczyciele świeccy w dobie KEN na terenie Korony*, „Studia Pedagogiczne”, Wrocław 1955, t. II.
- Nekrolog śp. ks. Sebastiana Czochrona, profesora prawa duchownego i cywilnego, odczytany na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w dniu 15 miesiąca kwietnia 1823 przez ks. Jana Mikołaja Jankowskiego, profesora teologii moralnej, pastoralnej i wymowy kościelnej, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonego”, Kraków 1823, t. X.
- Opalek K., *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Kraków 1955.
- Opalek K., *Mysł Oświecenia w Krakowie*, Kraków 1955.
- Skorzepianka M., *Czochron Sebastian, Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Warszawa-Kraków 1938.

- Zdrójkowski Z., *Sebastian Czochron (1750-1819). Krakowski kanonista wieku Oświecenia, przedstawiciel humanitarnej myśli karnej w Polsce*, Zeszyty Naukowe UMK, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 7.
- Zdrójkowski Z., *Prace naukowe Sebastiana Czochrona z dziedziny procesu i prawa karnego (1788-1800)*, w: *Miscellanea Iuridica w darze Karolowi Koranyemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1961.
- Zdrójkowski Z., *Prace Sebastiana Czochrona, profesora Akademii Krakowskiej z dziedziny prawa kanonicznego (1785-1800)*, „Zapiski Historyczne”, t. XXIX, z. 2.